

Dorosłego mężczyzny wychować się nie da!

Rozmowa z aktorką Krystyną Jandą



■ Krystyna Janda i jej mąż Edward Kłosiński w domu nigdy się nie nudzą

foto. FORUM

– Wygląda Pani na kobietę dumną, sprawiającą wrażenie trochę oschłej. Mężczyźni pewnie się Pani boją...

– Mam nadzieję, że tak nie jest... Mam wielu przyjaciół wśród mężczyzn, którzy mnie dobrze znają, że nie ukrywam przy nich swoich słabości... Czasem płaczę z bezsilności. Naprawdę jestem małym, miłym, potrzebującym pomocy koteczkiem.

– Wielu ma Pani adoratorów?

– W ogóle nie mam. Przecież od wielu lat jestem „zajęta”. Należę do kobiet, z którymi mężczyźni nie przekraczają najdrobniejszego cienia intymności. Za to zwracają mi się i szukają rady, często w sprawach nie tylko zawodowych, intymnych też. Komplementują mnie, przysyłają listy, ale to wszystko... A jeśli zdarza się już niedwuznaczna propozycja od mężczyzny, najczęściej jest to ktoś tak bezczelny, że nawet z tego powodu nie wchodzi w rachubę. Nie pamiętam, kiedy ostatnio jakiś mężczyzna zaproponował mi coś dwuznacznego...

– Pod jakim kątem wybierała Pani mężczyzn?

– Mogę wybrać aktora do roli i oceniać go, jak komisja, pod kątem przydatności. Mężczyznę dla siebie już dawno wybrałam. Koniec.

– Zgoda, ale stosowała Pani pewnie jakąś klasyfikację...? Co było najważniejsze – uroda?

– Nie. Ale oczywiście bez przesady...

– Zabiegała Pani kiedyś o mężczyznę?

– Bezpiecznie interesowałam się zawsze takim, którym ja się podobałam najpierw. A już, jak się podobałam, nie musiałam o niego zabiegać.

– A sposoby na mężczyznę?

– Kochać ich. Jeśli się da.

– A jeśli trafia się na drania?

– To natychmiast go zostawić!

– Miłość jest ślepa i czasami nie wybiera.

– W młodości pamiętam, raz przeżywałam taką nieszczęśliwą miłość. Byłam strasznie zakochana, a on nie chciał mieć ze mną nic wspólnego. Szybko wmówiłam sobie, że jest okropny i mi przeszło. Należy też pamiętać, że nie można wychować mężczyzny dorosłego. To jest niewykonalne! Poza tym każda kobieta potrzebuje innego mężczyzny. Są takie, którym dranie podobają się najbardziej. Znam wiele kobiet, którym chamstwo się myli z męskością. Każda lubi co innego.

– A Krystyna Janda?

– Co aktualnie mam. Mój mąż przez cały nasz 20-letni związek nieodmiennie mi imponuje. I w gruncie rzeczy jest ciągle dla mnie tajemnicą. Imponuje mi nawet drobnymi, codziennymi zachowaniami, jak np. to, że nigdy nie zszedł na śniadanie nie ubrany. Nigdy też nie powtarza plotek, za co go bardzo szanuję. Poza tym jest cudownym ojcem, oszalałym na punkcie moich chłopców. Daje

mi poczucie, że o ile odpowiedzialność dzieli się na połowę, jego połowa jest na pewno większa.

– Przy takim mężczyźnie pewnie czuje się Pani jak mała dziewczynka.

– To zupełnie wykluczone! Mój mąż nienawidzi infantylnych, pieszczących się kobiet. Nie znosi! Natomiast mój temperament, gadatliwość, aktywność i poczucie humoru zdaje się, że bardzo mu odpowiadają.

– Włęcz... Jest ideałem?

– Ostatnio miałam do niego pretensje, że za mało opowiada żartów. Potem cztery dni próbował i to jest wspaniałe.

Rozmawiała TERESA MARIA GAŁCZYŃSKA

Kiedy przed laty młoda adepta sztuki Krystyna Janda stanęła do zdjęć próbnych „Człowieka z marmuru”: bez makijażu, skromnie ubrana, i oświadczyła, że ma tylko piętnaście minut czasu, asystująca na planie ekipa filmowców zamarta z oburzenia. Ruszyła kamera i nagle samoistnie spadła ze statywu, a świeżo dyplomowana aktorka w tym czasie nawet nie mrugnęła okiem. Podobno Andrzej Wajda miał potem powiedzieć: „Ona może zabić, ona to zagra!”

Rola Agnieszki otworzyła odrębny rozdział w historii polskiego aktorstwa, a dla Krystyny Jandy stała się przełomowym wydarzeniem jej kariery.

Dzisiaj rzesze publiczności podziwiają nie tylko kobietę, aktorkę, gwiazdę, ale również wspaniałego reżysera teatru TVP (m.in. „Heddy Gabler”, „Cyda”, „Tristana i Izoldy”) i filmu kinowego („Pestka”) oraz spektakli teatralnych.